



Przybywa pasterz



Nominowany 13 czerwca przez Ojca Świętego Benedykta XVI na biskupa sandomierskiego ks. prał. Krzysztof Nitkiewicz przychodzi do naszej rodziny diecezjalnej z zawołaniem *Misericordias Domini Cantabo* (Będę wysławiał Miłosierdzie Pana). Biskup Krzysztof przybywa do nas z doświadczeniem Kościoła powszechnego oraz duszpasterstwa włoskiego, w tym również i pracy wśród rzymskich skautów. Otaczając go szczególną modlitwą w sobotę 4 lipca, w dniu ingressu oraz święceń biskupich, pamiętajmy o niej również w kolejnych dniach i latach jego pasterskiej posługi wśród nas, aby była ona przedłużeniem Bożego miłosierdzia, które dzisiaj tak bardzo jest potrzebne światu i naszemu sandomierskiemu Kościołowi.

Ks. Michał Szawan

**Ks. prał. Krzysztof Nitkiewicz wśród rzymskich skautów na Placu św. Piotra U GÓRY PO LEWEJ: Spotkanie z papieżem Benedyktem XVI
POWYŻEJ: Na tle kopuły Bazyliki św. Piotra w Rzymie**

Piżkarskie zmagania



Ks. Krystian Kusztyb ze swoją zwycięską drużyną ponadgimnazjalistów

OSTROWIEC ŚWIĘTOKRZYSKI. Na osiedlu Ogrody odbył się turniej piłki nożnej pomiędzy parafiami z dekanatu ostrowieckiego. Zawody toczyły się w dwóch kategoriach wiekowych: szkoły podstawowe

i ponadgimnazjalne. W obu tych kategoriach zwyciężyły drużyny z parafii pw. NMP Saletyńskiej, które pokonały wszystkie zespoły i tym samym zapewniły sobie zwycięstwo. Ministranci oraz lektorzy ze szkół ponadgimnazjalnych wygrali turniej po raz drugi z rzędu. Ich opiekunem w tym roku był ks. Krystian Kusztyb. **red**

Młodzież pielgrzymowała

BISKUPICE-SANDOMIERZ. 23 czerwca grupa ok. 50 dzieci i młodzieży z parafii Biskupice k. Opatowa, przybyła wraz ze swoim duszpasterzem ks. Markiem Dankiem do kościoła Nawrócenia św. Pawła Apostoła w Sandomierzu. W kończącym się roku Apostoła Narodów

młodzie podziękowali za rok szkolny oraz modlili się przez wstawiennictwo św. Pawła o Boże błogosławieństwo na czas wakacji. We Mszy św. polecili także sprawę trwającej budowy nowej parafialnej świątyni, a na zakończenie oddali cześć relikwiom św. Pawła Apostoła. **ms**



Młodzie oddali cześć relikwiom św. Pawła Apostoła

Aktywna młodzież

CHŁOPSKA WOLA. Boisko do siatkówki plażowej oddano do użytku w Chłopskiej Woli w gminie Pysznica. Boisko powstało dzięki inicjatywie grupy młodzieży z Chłopskiej Woli (Przemek Głanert, Kuba Głanert, Szymek Moskal, Mariusz Gęśła, Janusz Gęśła i Paweł Pysz). Pomogła im Ochotnicza Straż

Pożarna w Jastkowicach oraz Urząd Gminy. Tysiąc złotych wsparcia pozyskano też z programu „Młodzie Gniewni dla Nas Pewni”. Na otwarcie boiska młodzie liderzy przygotowali piknik z pieczeniem kiełbasek, strażacy natomiast zaprezentowali sprzęt pożarniczy. **ac**

Święto Chleba

TOKARNIA. Odbyło się I Świętokrzyskie Święto Chleba zorganizowane przez cechy piekarnicze i cukiernicze Izby Świętokrzyskiej. W przepięknej słonecznej pogodzie zebrały się tłumy, by uczestniczyć we Mszy św. celebrowanej przez krajowego duszpasterza

ludzi rzemiosła ks. kan. Krzysztofa Rusieckiego oraz duszpasterza rolników diecezji kieleckiej. Podczas eucharystii zostały pobłogosławione dary ofiarne w postaci różnych wyrobów piekarniczych, które można było skosztować po modlitwie. W tym dniu na terenie Muzeum



Etnograficznego Wsi Kieleckiej można było również podziwiać i nabywać przeróżne wyroby piekarnicze i cukiernicze. **ms**

Piekarze zaprezentowali swoje nieprzeciętne umiejętności

Nowy klub

DZIERDZIÓWKA. Klub EMKA otwarto w Domu Ludowym w Dzierdźowce w gminie Zaleszany. Pieniądze na jego uruchomienie pochodziły z programu „Młodzie Gniewni dla Nas Pewni” realizowanego w ramach Lokalnego Partnerstwa PAFW. Klubem zarządzać będzie

Młodzieżowa Rada Gminy Zaleszany, jednakże dostępny on będzie także dla wszystkich zainteresowanych. Już w najbliższym czasie w klubie odbędzie się szkolenie dla liderów i laureatów „Wygraj w Tysiąc” i młodzieżowych rad gmin z terenu Pysznicy, Zaleszan i Gorzyc. **ac**

Sportowe zmagania

RUDNIK NAD SANEM. XIV Miejsko-Gminny Turniej Szkół Podstawowych o Puchar Burmistrza Gminy i Miasta w Rudniku nad Sanem rozegrano w Miejskim Ośrodku Sportu i Rekreacji. W zawodach uczestniczyli uczniowie z pięciu szkół. Po podliczeniu jedenastu konkurencji wyłoniono

zwycięzcę, którym okazała się Publiczna Szkoła Podstawowa nr 1 w Rudniku nad Sanem. Sędzią głównym turnieju był Piotr Potocki. Wszyscy uczestnicy otrzymali puchary, dyplomy oraz sprzęt sportowy. Nagrody wręczał zastępca burmistrza Lucjan Tabasz. **ac**

Tani urząd

NISKO. Starostwo Powiatowe w Nisku zostało laureatem rankingu na najtańszy urząd Pisma Samorządu Terytorialnego „Wspólnota” w kategorii „Najniższe wydatki bieżące na administrację przeliczone na jednego mieszkańca – powiaty poniżej 75 tys. mieszkańców”, zajmując trzecie miejsce. Dyplom odebrał starosta nizański Władysław Pracon podczas uroczystej gali IV Ogólnopolskiego Zjazdu Sekretarzy Samorządów Gminnych i Powiatowych, która odbyła

w Zamku Królewskim w Niepołomicach. Pierwsze miejsce w tej kategorii zajął powiat strzyżowski, a drugie – hrubieszowski. **ac**

GOŚĆ SANDOMIERSKI
sandomierz@goscniemiey.pl

ADRES REDAKCJI: 27-600 Sandomierz,
ul. Staromiejska 11
TELEFON 015 832 76 60 FAKS 015 832 76 61
REDAGUJA:
ks. Michał Szawan – dyrektor oddziału,
Andrzej Capiga, Marta Woynarowska

Ku istocie rzeczy



felieton

BP WACŁAW
ŚWIERZAŃSKI

biskup senior

Nowy duch

Dzisiejsze pierwsze czytanie z Ezechiela streszcza nam w pewien ramowy sposób najistotniejszą sprawę każdego człowieka, sprawę z Bogiem. Mówi tak Ezechiel: „Wstał we mnie duch i postawił mnie na nogi” (Ez 2, 2). Właśnie, ilu to ludzi nagle uświadomiło sobie, że jest coś więcej niż to, co dotychczas rozumieli. Że, „nie samym chlebem żyje człowiek” (Mt 4, 4). Że można siebie przekroczyć, niejako wyjść poza siebie wyżej. Że odniesienie do Boga jest najwyższą wartością ludzką, że dla niej człowiek żyje i umiera.

Wstał w człowieka nowy duch. I jeśli wstał, to zaraz tutaj w drugim zdaniu prorok nam mówi, co się z człowiekiem dzieje. Otóż: Pan „powiedział mi: „Synu człowieczy, posyłam cię do ludu buntowników, którzy Mi się sprzeciwiali... To ludzie o bezczelnych twarzach i zatwardziałych sercach; posyłam cię do nich, abys im powiedział: Tak mówi Pan Bóg. A oni czy usłuchają, czy nie, są bowiem ludem opornym, przecież będą wiedzieć, że Prorok jest wśród nich” (Ez 2, 3–5). Jeśli człowieka Bóg nawiedził, jeśli uświadomił, że jest coś więcej, niż żyć samym chlebem, jeśli człowiek to usłyszy i wejdzie w ten głębszy kontakt z Nim – jest sprawa następna: podzielić się tym z drugim człowiekiem. Można przecież mówić o błahych rzeczach. Ale można mówić także o największym, podzielić się z drugim człowiekiem tym, co przepełniło ludzkie serce, co nadało mu sens. ■

Herb biskupa Krzysztofa Nitkiewicza

Wysławiać Boże miłosierdzie

Zgodnie z tradycją Kościoła praktyką jest używanie przez duchownych herbu właściwego dla stopnia piastowanej godności.

Herb księdza biskupa Krzysztofa Nitkiewicza składa się z tarczy herbowej umieszczonej na tle krzyża łacińskiego, ozdobionego pięcioma guzami w kolorze czerwieni, jako symbol ran Chrystusa. Cztery promienie przecinające się za łączeniem krzyżowym mogą być interpretowane jako nawiązanie do przedstawień krzyża w tradycji wschodniej, która to tematyka wiązała się z dotychczasową posługą ks. biskupa. Całość wieńczy kapelusz w kolorze zieleni jako znak nadziei, ze sznurem zakończonym z każdej strony sześcioma chwostami, co wskazuje na godność biskupią. Liczba 12 chwostów nawiązuje do prawdy o sukcesji apostołowej przekazywanej aż do tej pory od samego Jezusa Chrystusa. Kapelusz pontyfikalny, zwany także praackim lub herbowym, wywodzi się z okrągłego, czarnego kapelusza z dość szerokim rondem i sznurem zawiązywanym pod brodą, używanego dawniej, powszechnie przez duchownych w czasie podróży i pielgrzymek. U dołu herb dopełnia dewiza biskupiego posługiwania wypisana na wstędze: *Misericordias Domini cantabo* (Będę wysławiał miłosierdzie Pana), która jest równocześnie kluczem do interpretacji samego godła herbowego oraz zawartych w nim swoistych priorytetów



pasterskiej posługi księdza biskupa.

Tarcza herbową jest podzielona na dwa pola. W pierwsze – górne złote pole wpisane jest godło: feniks powstający z popiołów. Żółty kolor pola to symbol transcendencji i odnosi się do boskości Jezusa Chrystusa, słonecznego blasku wielkanocnego poranka, oraz nieba, do którego wszyscy za naszym Zmartwychwstałym Panem pielgrzymujemy. Feniks, ptak w kolorze bieli i złota, symbolizuje nieśmiertelność i triumf wiecznego życia nad śmiercią (gdy zbliża się śmierć, ten mityczny ptak sam buduje swój stos, który zapala się od promieni słońca, a z popiołu odradza się nowy feniks. Śmierć i odrodzenie feniksa

to symboliczny obraz śmierci i Zmartwychwstania Chrystusa). Symbol ten, popularny w kulturze Egiptu, Chin i Indii, znany jest też z czasów biblijnych (występuje np. w Księdze Hioba 29,18), a zaadaptowany przez chrześcijaństwo już w II w. Ojcowie Kościoła używali go do wyobrażenia Chrystusowej ofiary życia złożonej na krzyżu i zmartwychwstania.

W drugie – dolne niebieskie pole, które jest nośnikiem symboliki maryjnej, wpisana została figura srebrnego księżyca, nawiązującego do Matki Bożej Ostrobramskiej (ikona MB Ostrobramskiej u dołu zakończona jest półksiężycem, co od wczesnochrześcijańskich czasów jest symbolem Bogurodzicy jako Królowej Niebios). Maryja w swojej czystości jest tą, która pokonuje ciemność i grzech i niesie nadzieję odnowienia, rodząc Światło ze światłości. Samo rozczłonkowanie linią tarczy księżyca ma znaczenie granicy pomiędzy dniem a nocą, dobrem a złem, sacrum a profanum. Podobnie jak symbol rzeki wpisany w drugie pole u dołu w formie figury falistych linii. Symbol rzeki i przejścia należy łączyć z tradycją ikonograficzną przedstawień św. Krzysztofa niosącego Chrystusa. Postać świętego nawiązuje do imienia biskupa diecezji sandomierskiej.

OPRAC. ks. Andrzej Rusak,
ks. Dariusz Sidor



ZDJECA MARTA WOYNAROWSKA

Pokłosie Niedzieli dla Bliźniego

Radość dzieci

– Podoba mi się mój wózek i lubię go, bo **mogę sama jeździć i tańczyć** – mówi Zosia Zajac, demonstrując z uśmiechem taneczne figury. – A ja najbardziej cieszę się z maty do hydromasażu – dodaje Piotruś Kwaśnik. Ze swego sprzętu do rehabilitacji zadowolona jest także Ala Koziół.

Radość dzieci i ich rodziców to efekt ofiarności wszystkich uczestników i organizatorów wielkiej akcji charytatywnej Niedziela dla Bliźniego zorganizowanej w parafii pw. MB Nieustającej Pomocy w Tarnobrzegu 5 kwietnia br. (pisaliśmy już o tym w numerach marcowych oraz kwietniowych) – Cel został osiągnięty, zebraliśmy kwotę przekraczającą nasze najsmielsze oczekiwania i dzięki temu mogliśmy kupić dzieciom dodatkowy sprzęt, nie tylko ten zaplanowany – z radością mówi ks. Dariusz Hamera, inicjator akcji.

Ach, te bąbelki

– Piotruś otrzymał oprócz wspomnianej maty stół do masażu oraz materac masujący – wyjaśnia Anna Kwaśnik, mama chłopca. – Matę tak polubił, że mógłby spędzać w wannie całe godziny. – Bo to bardzo fajne uczucie, jak te bąbelki masują – wyjaśnia główny użytkownik maty. Tato Piotrusia zaś wdzięczny jest za stół do masażu, który zdecydowanie ułatwia mu prowadzenie codziennych blisko dwugodzinnych zajęć rehabilitacyjnych. – Dotychczas rozkładaliśmy koce na podłodze, ale w przypadku wielu ćwiczeń warunki te utrudniałyby dokładne ich wykonanie – mówi Stanisław Kwaśnik, demonstrując wraz z synem tzw. rozciąganie mięśni. Istotnym sprzętem

w rehabilitacji Piotrusia jest materac masujący, w przypadku bowiem schorzenia chłopca jedyną i najskuteczniejszą metodą na opóźnienie postępu choroby jest rehabilitacja, rehabilitacja i jeszcze raz rehabilitacja. – Rozkładam materac wyciągam książkę i czytam sobie w trakcie masażu, albo oglądam moje ulubione programy na Discovery – dodaje Piotruś. – Dlatego razem z mamą i tatą bardzo dziękuję wszystkim, a w szczególności księdzu Darkowi.

Siostrzane wyścigi

– Teraz jeżdżę sama, mamusia nie musi mnie pchać – z dumą opowiada Zosia. – Wychodzimy na spacer np. do piaskownicy i dalej za blok.

– Córnka siadła pierwszy raz na wózek i sama od razu wiedziała, jak się na nim poruszać, czym nas autentycznie zaskoczyła – mówi Agnieszka Zajac, mama Zosi. – Bardzo sprawnie porusza się u nas w mieszkaniu, choć musimy niektóre meble przestawiać, by mogła spokojnie przejechać – dodaje Janina Cieplińska, babcia dziewczynki. – Lubię jeździć w Chmielowie, bo tam jest dużo miejsca – wyjaśnia Zosia, pokazując rączkami, jaką ma przestrzeń do jazdy. – I bawimy się w wyścigi z Agatką, a ona nie może mnie złapać, a ma hulajnogę – dumnie chwali się dziewczynka swoimi przewagami sportowymi

Ćwiczenia na stole do rehabilitacji są teraz dla Piotrusia i jego taty znacznie łatwiejsze
PONIŻEJ: Zosia od początku polubiła swój wózek

nad siostrą. Wózek, który otrzymała Zosia, był wykonany specjalnie dla niej. – Dwukrotnie przyjeżdżała do nas przedstawicielka producenta wózka, by sprawdzić wymiary Zosi i czy parametry sprzętu odpowiadają córce – mówi Agnieszka Zajac. – Mamy zagwarantowany pełny serwis sprzętu, nie musimy więc martwić się w przypadku jakiegokolwiek usterki. Poza tym wózek będzie „rósł” razem z Zosią, powinien jej wystarczyć na najbliższe 5 lat. Dlatego jesteśmy bardzo, bardzo wdzięczni wszystkim. – Nie sposób wypowiedzieć to słowami – mówi ze łzami w oczach babcia Zosi, pani Janina. – Niech wszystkim Pan Bóg wynagrodzi ich trud, a w szczególności ks. Darkowi i wszystkim wolontariuszom i ofiarodawcom.

Odliczanie dni

– Sprzęt jest już przywieziony, czekamy teraz na montaż – cieszy się Barbara Koziół, mama Alusi. – Mamy nadzieję, że nastąpi to w najbliższych dniach. Potrzebny jest bowiem specjalny sprzęt montażowy i parę osób do jego zamocowania. Ale najważniejsze, że już jest, bowiem ze względu na koszty nie moglibyśmy sobie pozwolić na jego zakup.

Ks. Dariusz wyszukał także firmę, produkującą sprzęt do rehabilitacji w podwieszeniu, a to nie było łatwym zadaniem. – Nie mogliśmy znaleźć takiej firmy, a ks. Dariuszowi się udało – mówi pani Barbara. – Jesteśmy mu i wszystkim osobom zaangażowanym w pomoc naszym dzieciom dożgonnie wdzięczni – dodaje mama Alusi.

Dzięki ogromnej ofiarności tarnobrzeżan i mieszkańców okolicznych miejscowości z pomocy skorzystały jeszcze inne dzieci.

Marta Woynarowska





Oddali 45 litrów krwi

Zabawa i pomoc

W niedzielę 21 czerwca w Łągowie odbyły się XI Dni Łągowa i Honorowego Krwiodawstwa, podczas których zebrano 45 litrów krwi.

Rozpoczęły się one Mszą św. w kościele parafialnym pw. św. Michała Archanioła, której przewodniczył i podczas której kazanie wygłosił były proboszcz, a zarazem ich inicjator ks. Franciszek Grela. Witając wszystkich przybyłych, proboszcz parafii i dziekan świętokrzyski ks. Jerzy Beksiński przypomniał słowa Jana Pawła II wypowiedziane w Krakowie 10 czerwca 1979 r.: „Proszę was, abyście całe to duchowe dziedzictwo, któremu na imię Polska jeszcze raz przyjęli z wiarą, nadzieją i miłością”. – Te słowa pragniemy odczytać, jako wołanie Jana Pawła II, abyśmy to wielkie dziedzictwo, któremu na imię Łągów, ziemia świętokrzyska, a także krwiodawstwo, rozważyli, zachowali i na nowo podjęli – podkreślił ks. Jerzy Beksiński, dziękując licznym gościom za przybycie, a gminie Łągów na czele z jej wójtem

pod patronatem „Gościa”

Czterech kapłanów zasłużyło sobie na tytuł Przyjaciela Gminy Łągów. Od lewej: ks. Marek Tabaszewski, ks. Paweł Kata, ks. Jerzy Beksiński, ks. Andrzej Miller

Stefanem Bakiem za zorganizowanie spotkania.

Dni Łągowa były kolejnym potwierdzeniem troski miejscowej społeczności o swoje dziedzictwo i jego właściwy rozwój. W drugiej części, która odbyła się na stadionie, władze gminy wręczyły statuetki Przyjaciela Gminy Łągów osobom zaangażowanym w jej rozwój. Wśród wyróżnionych znalazło się czterech duchownych: ks. dziekan Jerzy Beksiński, ks. Andrzej Miller – proboszcz par. Zbelutka oraz wikariusze łągowskiej parafii: ks. Marek Tabaszewski (duchowy opiekun klubu piłkarskiego ŁKS Łągów) oraz ks. Paweł Kata (prowadzący parafialny zespół muzyczny Michael).

Deszczowa pogoda nie pokrzyżowała planów organizatorom, którzy dla przybyłych przygotowali wiele atrakcji. Były Bieg Zbójnicki, występy zespołów (m.in. Zespołu Pieśni i Tańca Raclawice i Zespołu Folklorystycznego Niecieczanie), kramy i stoiska gastronomiczne ze swojskimi przysmakami, a także mecz piłkarski pomiędzy cieszącym się awansem do IV Ligi ŁKS Łągów oraz drugoligowcem LKS Bruk – Bet Nieciecza. Przez cały czas w łągowskim gimnazjum trwała zbiórka krwi zorganizowana przez Regionalne Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa w Kielcach, w której wzięło udział 100 osób, potwierdzając tym samym czołowe miejsce gminy Łągów w oddawaniu krwi na terenie województwa świętokrzyskiego.

Ks. Michał Szawan

Kalendarium Nawiedzenia

DEKANAT JANÓW LUBELSKI CD.

- 5 lipca – parafia Andrzejów
- 6 lipca – parafia Wólka Ratajska
- 7 lipca – parafia Godziszów

- 8 lipca – parafia Branew
- 9 lipca – parafia Chrzanów
- 10 lipca – parafia Kocudza
- 11 lipca – parafia Dzwola

Komentarz tygodnia

felieton

PIOTR NIEMIEC

redaktor naczelny „Tygodnika Nadwiślańskiego”



Powód do dumy

Niedawno usłyszałem w radiu wypowiedź studenta, który z pasją twierdził, że tylko dzięki pieniądzą z Unii Europejskiej mogliśmy wskrzesić zapomniane zawody, tradycje, zwyczaje, obrzędy. Był przy tym bardzo mocno przekonany do swoich racji. A ja uważam, że sprawy w istocie mają się nieco inaczej. Myślę bowiem, że bez głębokiej ludzkiej potrzeby sięgania do źródeł historii i kultury regionu, bez mrówczej pracy przedstawicieli środowisk lokalnych, zrzeszonych dzisiaj w organizacjach pozarządowych, wszelkie odgórne działania władz skazane byłyby na niepowodzenie. Nawet wówczas, gdyby stały za nimi niemałe pieniądze z Unii Europejskiej.

Dzisiaj zapominamy – a dowodem tego jest radiowa wypowiedź młodego człowieka – że po 1989 roku nastąpiła prawdziwa eksplozja inicjatyw lokalnych. Zapominamy, że inicjatywy te były przez dziesięciolecia PRL-u celowo tłumione (jeśli nie likwidowane w zarodku). Władze komunistyczne nie widziały potrzeby w kultywowaniu tradycji, z których mogło wynikać, że Polacy byli kiedyś wielkim, dumnym i wolnym narodem. W tzw. demokracji socjalistycznej mieliśmy mieć ugruntowane przekonanie, że otaczająca nas rzeczywistość jest najlepszym ze światów. Szukanie w historii europejskich odniesień, próby pokazania naszej dawnej bogatej, wielobarwnej kultury i tradycji nie były ani dobrze widziane, ani nikomu potrzebne.

Dobrym przykładem eksplozji działań lokalnych jest Ulanów i odrodzona przez mieszkańców miasteczka na początku lat 90. XX wieku – czyli na długo przed wejściem Polski do UE – tradycja flisactwa. Pomysł zbudowania oryginalnej tratwy i wyprawienia się Sanem i Wisłą do Gdańska powstał wśród członków odtworzonego wtedy Bractwa św. Barbary. Jego realizacja podjęli się ulanowiaczy w 1992 r., po wielu latach od ostatniego spławu drewna. Pomimo braku doświadczenia i najrozmaitszych trudności – włącznie z wielką suszą powodującą zwięzienie nurtu Wisły – flisacy do Gdańska dopłynęli. I tak zaczęło się wielkie odradzanie lokalnej tradycji. W 1997 r. odbył się słynny Ulanowski Flis Tysiąclecia z okazji Milenium Gdańska, a potem wiele innych spławów na Sanie, Wiśle i Odrze.

To prawda – może bez grantów unijnych tegoroczne Dni Flisactwa w Ulanowie nie miałyby charakteru międzynarodowego. I nie wzięliby w nich udziału przedstawiciele organizacji flisackich z wielu krajów europejskich. Ale to przecież nie pieniądze ani sława pchnęły kilkanaście lat temu mieszkańców Ulanowa do podjęcia ryzykownej inicjatywy zbudowania tratwy i spłynięcia nią z Ulanowa do Gdańska. Dlatego dzisiaj powinniśmy oddać hołd wszystkim członkom Bractwa św. Barbary, w tym zmarłemu w grudniu 2008 roku burmistrzowi Andrzejowi Bąkowi, ponieważ to oni właśnie, kierując się wewnętrzną potrzebą, postanowili pokazać rodakom, że kwitł niegdyś na ulanowskiej ziemi fach sławiący ich miasteczko na całą Polskę.



Flis bez granic

TRADYCJA.

220 flisaków z Niemiec, Hiszpanii, Francji, Austrii, Czech, Łotwy, Słowenii i Włoch zjechało do Ulanowa na swój międzynarodowy zjazd.

tekst i zdjęcia

ANDRZEJ CAPIGA

acapiga@goscniedzielny.pl

Międzynarodowy Związek Flisaków – powiedział burmistrz Ulanowa Stanisław Garbacz – zrzesza 36 organizacji. Dla nas to niepowtarzalna okazja do podjęcia współpracy zmierzającej od zapomnienia flisackich tradycji. To też duża szansa na wypromowanie projektu „Błękitny San” jako atrakcyjnej trasy turystycznej.

Zaczęli od spływu

Zjazd rozpoczął się od flisu. Na 60-metrowej tratwie, galerach i krypach flisacy spłynęli Sanem

od Jarosławia do przystani w Biełlinach koło Ulanowa, zatrzymując się po drodze w Sieniawie, Leżajsku i Krzeszowie. Uczestnicy spływu mieli ze sobą pokazne zapasy żywności, w tym chleb flisacki robiony według pilnie strzeżonej receptury, który zdobył w 2007 roku pierwszą nagrodę w finale konkursu „Nasze kulinarne dziedzictwo”. Codziennie na pokładzie tratwy serwowany był też barszcz flisacki robiony między innymi na zakwasie z żytnich otrębów.

– Flisakom – opowiada celemistrz Bractwa Miłośników Ziemi Ulanowskiej św. Barbary Roman Pokora – towarzyszyła „flisacka osada”, w ramach której odbywały się spotkania przy ognisku z retmanami i flisakami, wystawiono stoisko z produktami regionalnymi, a także można było bezpłatnie popływać ulanowskimi galarami. Wszystkim przygrywała flisacka kapela.

Do macierzystego portu flisacy przybyli w sam raz na doroczne flisackie święto. A świętowanie miało w tym roku wyjątkowy charakter, bo do Ulanowa zjechała się brać flisacka z całej niemal Europy.

– W ubiegłym roku gościliśmy w Hiszpanii na międzynarodowym zjeździe flisaków – dodaje Roman Pokora. – W tym roku natomiast to my jesteśmy jego gospodarzami.

Mieszkańcy Ulanowa nie przypadkowo próbują

odtworzyć dawne tradycje miasteczka. Samorząd bowiem postawił na rozwój wodnej turystyki. Nad Sanem powstał już port rzeczny, 200-metrowy bulwar i bosmanka w kształcie latarni morskiej. Wszystko jest tak zaprojektowane, by turyści mogli tu bezpiecznie wodować łodzie żaglowe i motorowe. Port powstał w ramach finansowanego przez Unię Europejską programu „Błękitny San”. Projekt zakłada również utworzenie turystycznego szlaku wodnego, który rozpocznie się w Dynowie, a zakończy w Ulanowie.

Nie tylko flis

Flisackie tradycje to nie tylko spływy tratw po Sanie, Wiśle, Odrze i Bugu, które rozślawiły Ulanów w całej Polsce. W XIX wieku działały tutaj również niewielkie stocznie, a rzemiosło szkutnicze kwitło. Z początkiem XX wieku flis zaczął podupadać. Nie wytrzymał konkurencji kolei żelaznej. Ostatni zarobkowy spław drewna z Ulanowa do Gdańska miał miejsce latem 1939 roku. Potem jeszcze po wojnie spławiano drzewo Sanem i Wisłą. Ostatnia tratwa drzewna płynęła w 1968 roku. Od tego czasu flis ustał na dobre, choć jeszcze żyją ludzie, którzy uprawiali go zarobkowo. W Ulanowie jest jedyny





w Polsce retman ze stosownym starym patentem.

– Chcemy do tych tradycji wrócić, nim odejdą ostatni flisacy pamiętający czasy zarobkowego flisu – podkreśla Mieczysław Łabęcki, ulanowski retman, wieloletni cechmistrz flisackiego bractwa. Pan Mieczysław odtworzył dawną ulanowską krypę. Ten 7-metrowy kolos ma charakterystycznie zakrzywiony kadłub, a jego dziób jest wysoko uniesiony nad wodą. Budowa takiej łodzi to niełatwa sztuka. Przede wszystkim trzeba znaleźć konary mające naturalny kształt wręgów, a podgięcie burt, tak by unieść dziób łodzi, wymaga fachowej wiedzy, którą posiadają jeszcze tylko najstarsi flisacy.

Szkatlicznymi sekretami przekazywanymi z pokolenia na pokolenie podzielili się Mieczysław i Bogusław Pityńscy, wywodzący się ze starego flisackiego rodu. To dzięki ich wiedzy było możliwe odtworzenie krypy. A także dzięki historycznym opisom zachowanym w Archiwum Państwowym

w Krakowie. W XVII wieku do pobliskiego Krzeszowa władze austriackie oddelegowały inżyniera nazwiskiem Lossenau. Jego zadaniem było zinventaryzować flotę pływającą wówczas po rzekach Galicji. Dzięki temu zachowały się szczegółowe ryciny i opisy łodzi i galarów budowanych przez ulanowskich rzemieślników.

Międzynarodowe spotkanie

Organizatorzy Międzynarodowych Dni Flisactwa zapewnili gościom z zagranicy bardzo urozmaicony program, w którym przede wszystkim zaakcentowano flisackie i lokalne tradycje i zwyczaje. Było więc widowisko słowno-muzyczne „Bliżej flisu” przygotowane przez gimnazjalną młodzież, a pokazujące jeden dzień z życia flisaków podczas spływu drewna do Gdańska (goście otrzymali w prezencie miniaturowe tratwy). Wiele emocji i śmiechu zarazem dostarczyły natomiast flisackie konkursy, które rozegrano na boisku Zespołu Szkół w Ulanowie, w tym szczególnie „flis” po trawie na czas... Zainteresowani mogli także zobaczyć, jak się buduje tratwę (na przystani w Bielinach ulanowscy flisacy zbili jedną tafelę). Na pamiątkę Międzynarodowych Dni Flisactwa zagraniczne delegacje zasadziły osiem lipowych drzewek na urokliwym rzeczonym cyplu. Wśród nocnych atrakcji z kolei były na przykład obrzędy nocy świętojańskiej w wykonaniu uczniów ulanowskiego LO oraz spływ galarów i łódek z pochodniami. Flisackie Dni zakończyła Msza św. w kościele parafialnym, którą sprawowali księża Józef Lizak, Wilhelm Gaj-Piotrowski (kapelan flisaków) oraz misjonarz ks. Jan Ożóg. ■



Na tratwie jest też czas na modlitwę

KOLEJNO OD LEWEJ: Flis teraz to przede wszystkim kontakt z przyrodą

PONIŻEJ: Jedną z konkurencji był flis po trawie...

Na szerokie wody



Ks. JÓZEF LIZAK, PROBOSZCZ PARAFII ŚW. JANA CHRZCICIELA I ŚW. BARBARY

– Międzynarodowe Dni Flisactwa to naprawdę wspaniałe wydarzenie; przez pielęgnowanie tradycji budujemy przecież przyszłość. To właśnie robią ulanowscy flisacy. Ponadto takie dni to też promocja Ulanowa jako turystycznej miejscowości. Przywracanie świetności

miasteczka rozpoczął poprzedni, nieżyjący już burmistrz Andrzej Bąk, budując załazek rzecznego portu. Te działania dają już efekty, bo coraz więcej turystów przyjeżdża do Ulanowa, aby popływać sobie łodziami i galarami, a nawet tratwami. Sądzę że Ulanów powoli wypływa na szerokie wody. A wszystko zaczęło się w 1993 roku podczas obchodów 350-lecia parafialnego kościoła, kiedy to padł pomysł budowy tratwy i powrotu do flisackich spływów.

Najmniejsze miasteczko

Ulanów leży w północnej części Podkarpacia w powiecie niżańskim. Jest najmniejszym miasteczkiem w Polsce – liczy około 1,5 tys. mieszkańców. Szczególny mikroklimat nasyconego jodem powietrza, aura zabytkowego galicyjskiego miasteczka i miano Stolicy Polskiego Flisactwa zachęcają turystów do odwiedzin. Położenie Ulanowa w widłach dwóch rzek Sanu i Tanwi sprawiło, że miejscowa ludność od wieków związana była z wodą. Sławę i bujny rozkwit od XVII do XIX wieku Ulanów zawdzięcza rozbudowanemu rzemiosłu szkatlicznemu oraz silnemu ośrodkowi flisackiemu.



Wodne bractwo

8 września 1991 roku powstało Bractwo Miłośników Ziemi Ulanowskiej pw. św. Barbary. Stowarzyszenie postawiło sobie za cel kultywowanie flisackich tradycji Ulanowa. W 1993 roku został zorganizowany pierwszy powojenny spływ tratwy z Ulanowa do Gdańska o nazwie „Flis Szlakiem Praojców” (724 km w 26 dni). Flisy na tej samej trasie odbywały się jeszcze w 1996 i 1997 roku. Od 1993 do 2008 roku flisacy brali udział w 23 spławach tratwą po różnych rzekach Polski – Sanem, Wisłą, Odrą, Wartą (łącznie 9 tys. km).

PANORAMA PARAFII pw. Niepokalanego Serca Najświętszej Maryi Panny w Kopciach

Z daleka od szosy



ZDJEŃCJA ANDRZEJ CAPIGA

Kopcie to typowo wiejska **parafia, nieliczna wprawdzie, ale żyta i aktywna**. Kościół i jego otoczenie toną wprost w zieleni. „Gospodarstwa” pilnuje Negro, uwielbiany przez dzieci czarny labrador.

Kiedy cztery i pół roku temu ks. kanonik Jerzy Wamyj przybył do parafii Kopcie, był pod dużym wrażeniem świątyni, w której przyszło mu sprawować duszpasterską posługę. Spodobała mu się jej prostota i funkcjonalność zarazem.

Parafia pw. Niepokalanego Serca Najświętszej Maryi Panny w Kopciach została wydzielona z sąsiedniej parafii Dzikowiec. Kamienno-ceglany kościół wzniesiono w latach 1957–1963 staraniem ks. Stanisława Sudoła, proboszcza parafii Dzikowiec. Jego wieżyczkę z sygnaturką wieńczy krzyż. Świątynię poświęcił przemyski sufragan bp Stanisław Jakiel. Początkowo z posługą duszpasterską do parafii Kopcie dojeżdżali księża z Dzikowca. W 1969 roku rektorem kościoła został ks. Stanisław Czarnecki. 3 lat później wybudowano plebanie. W 1976 roku z kolei, dla uczczenia jubileuszu 600-lecia przemyskiej diecezji, wierni złożyli się na polichromię dla parafialnej świątyni, którą wykonał malarz z Sanoka Kazimierz Florek. 30 lat temu natomiast po raz pierwszy zadzwoniły trzy dzwony w zbudowanej z kamienia dzwonnicy.

Mimo że świątynia w Kopciach, w chwili gdy obejmował ją ks. Jerzy Wamyj, była w dobrym stanie, pewne inwestycje były jednak niezbędne. Przede wszystkim całkowicie przebudowano prezbiterium, a dzięki prywatnym fundatorom (Stanisławowi i Krystynie Kopciom, Zbigniewowi i Bożenie Twardowskim, Józefowi i Bogumile Kopciom, Zbigniewowi i Barbarze Maciągom, Stefanowi i Krystynie Stępniom oraz Józefowi i Janinie Bieleniom) w świątyni pojawiły się marmurowy ołtarz, ambonka i chrzcielnica. Dzięki ofiarności wiernych poprawiono także dach kościoła oraz ozdobiono jego wnętrze: zakup dwóch obrazów sfinansowali sołtys Jan Wojdyło oraz Józef i Bogusława Kopciowie. Odmalowano również prezbiterium. Przed nawiedzeniem parafii przez Matkę Boską Częstochowską w Jej świątyni wizerunku, co miało miejsce 5 maja, odnowiono także część zewnętrznej elewacji. Parafia może się też pochwalić obszernym parkingiem samochodowym, którego nie powstydziliby się nawet duże miasto.

– Wymieniliśmy też – mówi ks. Jerzy Wamyj – część okien, bo przeciekały (zostało jeszcze

Kamienny wędkarz wykonany własnoręcznie przez proboszcza ks. Ryszarda Wamyja
U GÓRY: Pięknie umajony krzyż misyjny
U GÓRY PO LEWEJ: Wnętrze świątyni urzeka prostotą i funkcjonalnością

osiem). Pora więc przyozdobić je witrażami. Niestety nie mamy sponsora, który byłby skłonny sfinansować taki wydatek. Sami bowiem nie podołamy. Nie mam sumienia prosić wiernych o pieniądze, gdyż rok temu składali się po 300 złotych na odnowienie prezbiterium, a w tym po 50 złotych na koszty związane z godnym przyjęciem obrazu Czarnej Madonny. W dodatku jest kryzys i ludziom nie żyje się łatwo.

Andrzej Capiga

Zdaniem proboszcza



– Parafia liczy 796 osób, ale faktycznie wiernych jest znacznie mniej, ponieważ spora ich liczba

wyjechała w poszukiwaniu pracy za granicę; z prawie każdego domu ktoś wyemigrował. Ludzi zmuszają do tego brak pracy, jak i mało urodzajne ziemie, które nie pozwalają utrzymać się z roli. Parafia jest bardzo rozrzucona. W jej skład wchodzi wprawdzie tylko Kopcie i Płazówka, ale jest aż 17 przysiółków, niektóre tylko po 3–4 domostwa, do których, szczególnie zimą, trudno dojechać. Dlatego kupiłem starego jeeпа, aby móc się łatwiej i szybciej przemieszczać, zwłaszcza z posługą dla chorych.

Ks. kanonik Ryszard Wamyj

Urodził się w 1946 r. w Dębianach. W 1971 roku ukończył WSD w Sandomierzu. Święcenia kapłańskie odebrał z rąk bp. Piotra Gołębiowskiego w rodzinnej parafii 13 czerwca tego samego roku. Pierwsza parafia w Magnuszewie. Potem kolejno Wysokie Koło, Przedborze, Skaryszew, Końskie, Zwolen, Radom, Starachowice, Majków (pierwsze probostwo), Wielowieś i Nietulisko. Od 4,5 roku w Kopciach. Lubi pracę w ogrodzie. W wolnych chwilach maluje. Towarzystwa dotrzymuje mu wierny labrador Negro.

Zapraszamy na Msze św.

NIEDZIELE I ŚWIĘTA:
8.00; 11.00
DNI POWSZEDNIE:
7.00 lub 19.00 (latem)